Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 0 w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr.190.

Nr. 355 — Kraków, czwartek 6 sierpnią 1908 r. — ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 5 sierpnia 1980 r.

— NABOŻEŃSTWO. Jutro we czwartek w kościele X.X. Pijarów święto patronalne; w piątek w kościołach O.O. Kapucynów i Braci Miłosierdzia, zaś w niedzielę w kościele OO. Dominikanów.

— NOWE BUDYNKI SZKOLNE. Komisja inwestycyjna odbyła posiedzenie wczoraj pod pod przewodnictwem prezydenta dra Leo zaś wobec wiceprezydenta Sarego. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa budowy dwóch nowych gmachów szkolnych dla szkół wydziałowych, jednego przy ul. Wąskiej na Kazimierzu, drugiego przy ul. Szlak na t. zw. Maślakówce. Architekt, radca budownictwa miejskiego Zawiejski przedstawił komisji projekt obu tych szkół, który poprzednio już Magistrat i sekcja szkolna zatwierdziły, zaś Rada szkolna okręgowa do wiadomości przyjęła. Budowa tych szkół rozpoczęta będzie jeszcze w r. b., aby w jesieni roku przyszłego oba gmachy oddane być mogły do użytku publicznego. Umieszczenie jednej szkoły na Maślakówce uchwaliła komisja warunkowo, o ile pertraktacje o inne, bliżej śródmieścia położone place nie przyniosą pomyślnego rezultatu.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Dziś we środę krotochwila pt. „Mokra przygoda", grana z wielkim powodzeniem siedm razy z rzędu.

Jutro we czwartek 6 bm. po raz trzeci „Wesoły rezerwista", krotochwila ze śpiewami i tańcami, grana na premierze w sobotę a następnie w niedzielę przy wypełnionej po brzegi widowni.

W piątek teatr ludowy zamknięty.

— ĆWICZENIA WOJSKOWE a KLĘSKI ELEMENTARNE. Wydział powiatowy krakowski odniósł się do ministerstwa wojny i do prezydjum namiestnictwa z usilną prośbą o uwolnienie od ćwiczeń tegorocznych wszystkich rezerwistów, tudzież o zaniechanie wszelkich koncentracyj i zakwaterowania wojska po gminach i obszarach dworskich powiatu krakowskiego. W motywach podniesiono, że z powodu niesłychanych opadów żniwa tegoroczne są nadzwyczaj spóźnione; nie możnaby ich do kończyć, gdyby najtęższe siły robocze powołano na ćwiczenia. Ponieważ żniwa nie będą ukończone, a grunta nadmiernie są rozmokłe, przeto odbywanie po polach zwykłych ćwiczeń, zwłaszcza kawalerji i artylerji, naraziłoby rolników na nieobliczalne wprost szkody. Z ćwiczeniami i koncentracją wojsk połączone są zakwaterowania żołnierzy po chatach, a koni po stajniach i stodołach. Kwaterunki będą dla zgnębionej tylu klęskami ludności nie tylko znacznie uciążliwsze niż kiedyindziej, ale nadto wobec pogorszonych warunków sanitarnych mogą się stać powodem powstania i rozszerzenia się epidemji tak u ludności miejscowej, jak i w wojsku.

— Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj wieczorem opatrzono na stacji Pogotowia ratunkowego niejakiego Wojciecha Nogę, który przechodząc ulicą Grodzką dostał się pod koła jakiegoś wozu i doznał licznych obrażeń na całem ciele. Również opatrzyło Pogotowie ratunkowe jakiegoś chłopca, którego na plantach pogryzł wałęsający się pies.

— W ROWIE wykopanym w ul. Florjańskiej dla założenia nowego kanału, znalazł się nocy dzisiejszej pewien mężczyzna. W towarzystwie kolegów zabawiał się on w jednej z restauracji na tejże ulicy, gdy zaś odmówił im wzięcia udziału w partji bilardu, towarzysze wrzucili go do rowu. Poturbowanego i posinionego opatrzyło Pogotowie ratunkowe, dokąd zgłosił się, wydobywszy się z trudem z głębokiego rowu.

— Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ekspozytura policyjna w Podgórzu aresztowała wczoraj po południu dwóch wyrobników, 21-letniego Franciszka Kuternogę i 22-letniego Jana Szczepkę. Obaj aresztowani zostali przez żołnierza policyjnego w chwili, gdy jakiemuś włościaninowi, powracającemu z targu na Rynku podgórskim zamierzali ściągnąć z wozu worek z wiktuałami.

— ZŁAPAŁ się na WĘDKĘ 15 letni Franciszek Więcek. Łapał on ryby nad brzegiem Wisły; nagle z krzaków wyskoczył kot, którego chłopiec przestraszył się bardzo i mimowoli haczykiem wędki zaczepił własny palec u ręki. Dla wydobycia haczyka z ciała, zgłosił się chłopak na stację Pogotowia ratunkowego.

— ARESZTOWANIE ROSYJSKIEGO SZPIEGA. Z początkiem roku bieżącego pojawił się w kołach lwowskiej partji socjalnodemokratycznej niejaki Stanisław Janicki, rzekomo słuchacz medycyny z Królestwa Polskiego, który swą niezwykłą usłużnością okazywaną zwłaszcza młodzieży z zaboru rosyjskiego, a nadto opowiadaniami na temat prześladowań swych w Królestwie Polskiem, uzyskał w krótkim przeciągu czasu pełne zaufanie tak partji jak młodzieży. Gdy jednakże zauważono po pewnym czasie prześladowanie przez władze tutejsze emigrantów z Rosji, zwrócono się do Warszawy po informacje o Janickim, które wypadły jak najniepochlebniej, ponieważ stwierdzono, iż jest agentem „ochrany", i że go na tem wyłapano w Warszawie, skąd uciekł z obawy przed zemstą. Wobec tego postanowiono Janickiego uczynić nieszkodliwym i przytrzymawszy go w nocy na dworcu głównym, przed odjazdem ze Lwowa, oddano go w ręce policji po odebraniu paszportu i no tatek, stwierdzających dowodnie jego winę. Dostawiony przez policję do sądu karnego pod zarzutem włóczęgostwa, oszustwa i kradzieży oddany został po dłuższem śledztwie, w czasie którego do niczego się nie przyznawał, do sądu powiatowego. W kwietniu odbyła się rozprawa jego o włóczęgostwo i oszustwo. Po uwolnieniu od winy, odstawić go miano do miejsca przynależności. Na razie osadzono Janickiego w lwowskich aresztach policyjnych i rozpoczęto poszukiwania za miejscem jego przynależności. Gdy w Rosji nie znaleziono, pomimo skrzętnych poszukiwań, odnośnej miejscowości, zwrócono się z zapytaniem do władz galicyjskich, czy do której z nich uwięziony nie przynależy. Pierwsza zgłosiła się krakowska dyrekcja policji, która w Janickim rozpoznała, na podstawie fotografii, poszukiwanego od dłuższego czasu szpiega wojskowego, Bronisława Dyrcza, który już raz odsiedział za szpiegostwo karę jednorocznego więzienia w Wiedniu. Wobec tego Janickiego uwięziono ponownie i odstawiono do sądu karnego w Krakowie, gdzie rozpoznany przez p. B. Karcza, inspektora policji, przyznał się do tego, że jako Dyrcz karany był za szpiegostwo, lecz równocześnie wniósł do Izby radnej sądu karnego w Krakowie, na której żądanie uwięziono go we Lwowie, odwołanie przeciw aresztowaniu. Żądaniu jego jednakże sąd krajowy krakowski odmówił i zażądał odstawienia aresztowanego do Krakowa. Janickiego przewieziono też wczoraj pod silną eskortą do więzienia sądu krakowskiego. Śledztwo przeciw niemu prowadzi sędzia p. Kłodziński.

— Z NASZYCH ZDROJOWISK. W Krynicy bawiło w czasie od 23 lipca do 29 b. r. ogółem 4049 rodzin zaś 6433 osób. W Iwoniczu w tymże czasie przebywało na kuracji 1690 rodzin czyli 3646 osób. Ostatnia lista gości Rymanowa wykazała 825 osób, Rabki 1957 osób, Szczawnicy 1709 osób, Zakopanego 4293 osób, Zegiestowa 403 osób. Wreszcie w Karlsbadzie przebywało 42.441 osób.

— KONGREGACJĘ SYNODALNĄ diecezji przemyskiej zwołał ks. biskup Pelczar na 25, 26 i 27 sierpnia.

— SPADEK W PUDEŁKU Z BIELIZNY Przed kilku dniami zmarł we Lwowie dr. Julian Bryliński, radca sądowy, dawniej adwokat krajowy. Zmarły znany był z niezwykłego skąpstwa, domyślano się więc, że posiadał znaczniejszy majątek. Pierwsze poszukiwania nie przyniosły jednak takiego rezultatu, jakiego spodziewali się krewni zmarłego. Oto znaleziono tylko leżące na stoliku 1028 koron. Dopiero dalsze przetrząsania mieszkania na żądanie spadkobierców i skrupulatne przeszukiwanie wszystkich możliwych schowków wykryły, że skąpiec, który mieszkał jak biedak, a żył tylko herbatą i bułkami, a na święto smażył sobie sam jajecznicę na maszynce spirytusowej, zostawił swoim spadkobiercom przeszło 40 tysięcy koron. Częś majątku, a to 20.000 kor. w listach zastawnych Tow. kredytowego i Banku krajowego znaleziono w szafie pod pudełkiem z bielizny, część zaś, a mianowicie książeczkę Gal. Kasy Oszczędności na 20.000 koron z procentami nie podjętymi od roku 1895 w trymutce pod rozrzuconymi w nieładzie papierymi. Z pretensjami do spadku zgłosiło się dotychczas 5 osób.

— CO NA TO »POLSCY MINISTROWIE?« Tyrol północny nawiedziła w ostatnich dniach katastrofa powodziowa. Nie dosięgła ona rozmiarów galicyjskich wylewów. Atoli akcja ratunkowa nie może iść nawet w porównaniu z galicyjską. Z całego Tyrolu i sąsiednich krajów, a nawet z Pragi ściągnięto na pomoc pionierów. Na miejsce katastrofy udali się: ministrowie Ebenhoch, Gessmann i Bienerth, marszałek Tyrolu dr. Kathrein i namiestnik Spie-

gelfeld. Ministrowie mogli na miejscu skonstatować szkody, aby przyjść potem z wydatną pomocą.

A u nas? Opowiadano, że Namiestnik przybędzie na miejsce katastrofy w Juszczynie. Niestety nie przyjechał, przysłał tylko... 3000 kor. Dygnitarze polscy mogliby nauczyć się od swych niemieckich kolegów, że informować się trzeba o stanie kraju z bezpośrednich źródeł, a nie z raportów urzędniczych. Obecnie np. minister Gessman objeżdża cały Tyrol, Ebenhoch bawi w Salzburgu, Praszek w Czechach, a polski minister Abrahamowicz w Maryenbadzie, dr Korytowski zaś na Semmeringu.

— CO JEST ZAKAZANE w PRUSIECH? Sędziwy pisarz ludowy Józef Chociszewski z Gniezna został skazany przed paru tygodniami na 200 marek kary za wydanie gry pod tytułem „Lech“, w której prokurator pruski dopatrzył się „podburzania do gwałtów“.

Między innymi uznano jako „podburzanie do gwałtów“ napis: „Pracuj, ucz się i oszczędzaj“ i uzasadniono karygodność tego napisu w sposób następujący:

„Napomnienie „pracuj, ucz się i oszczędzaj“ — tak opiewa dosłownie ów wyrok — niema celów moralnych ani społecznych, lecz jasno i namacalnie dowodzi, że praca, nauka i oszczędność są najlepszymi drogami do osiągnięcia upragnionego celu, to jest do wskrzeszenia państwa polskiego“.

Wobec takiego uzasadnienia zaiste niewiadomo teraz, co w Prusiech nie jest podburzaniem do gwałtów.

— MIEJSKIE MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH w WARSZAWIE. Sprawa utworzenia w Warszawie miejskiego Muzeum sztuk pięknych posunęła się cokolwiek naprzód. Jak wiadomo, zmarły przed 2 laty ś. p. Lachnicki przez całe życie czynił w Petersburgu starania o założenie w Warszawie takiego Muzeum. Władze centralne jednak stale pozostawiały te starania bez skutku, motywując to brakiem funduszów. Umierając, ś. p. Lachnicki swe bogate zbiory miastu, pod warunkiem, że do grudnia br. sprawa Muzeum zostanie zdecydowana pomyślnie. Onegdaj właśnie odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem prezydenta miasta, Litwińskiego i przy udziale przedstawicieli miasta, sztuki i architektury narada w sprawie gmachu na pomieszczenie Muzeum miejskiego.

Na wstępie p. Litwińskij wyjaśnił, że termin oznaczony w testamencie ś. p. Lachnickiego, nie ogranicza czasu utworzenia samej instytucji, wymaga tylko przychylnej decyzji ministerjum. Postanowiono więc przed upływem wspomnianego terminu uzyskać zasadniczą zgodę ministerjum. Co zaś do samego pomieszczenia dla przyszłego Muzeum, to większość obecnych na naradzie wypowiedziała się za nabyciem w tym celu pałacu Kronenberga przy ul. Mazowieckiej, który właściciel ustępuje miastu w cenie 350,000 rbs.

— WDZIĘCZNOŚĆ ŻYDÓW dla STOŁYPINA i CARA. Jak donoszą pisma warszawskie, gdy odbyło się otwarcie posiedzenia zjazdu rabinów we Mławie, rabin mławski, I. M. Segałowicz, wysłał do prezesa ministrów, Stołypina, depeszę w imieniu rabinów z gubernji płockiej. W depeszy wyrażono podziękowanie ministrowi spraw wewnętrznych za jego interesowanie się (!) sprawami religji żydowskiej, przyczem rabini prosili o przesłanie carowi swego błogosławieństwa. (!)

Na to podziękowanie i błogosławieństwo od Stołypina nadeszła odpowiedź, że car „raczył na depeszy rabinów napisać własnoręcznie „Dziękuję serdecznie“.

— BEATYFIKACJA PIUSA IX. Z Rzymu piszą: W sierpniu rozpocznie się w Imoli, w prowincji Bolonji, miasteczku, którego Pius IX był biskupem, postępowanie wstępne przed kurją biskupią co do rozpoznawania cnót, życia, świętości żywota Piusa IX, który mieszkał w Imoli od 1833 aż do 1846 roku, kiedy będąc już kardynałem, został obrany Papieżem. Są to pierwsze kroki przygotowawcze do beatyfikacji Piusa IX.

— KS. LWOW O ZJEŹDZIE SŁOWIAŃSKIM. Ks. M. Lwow, znany poseł do Dumy, jeden z wybitnych członków stronnictwa odrodzenia pokojowego, który brał udział w zjeździe praskim, miał rozmowę z korespondentem „Kraju“, streszczając swoje wrażenia o dniach praskich. Osobiście ks. Lwow nie zabierał głosu na posiedzeniach publicznych, natomiast odgrywał dużą rolę w naradach poufnych. Należy zaznaczyć, że ks Lwow pozostawał zawsze w najlepszych stosunkach z Kołem polskiem, ciesząc się zasłużonem uznaniem.

Zapytamy przez korespondenta, jakie wrażenie uczynił na nim zjazd praski, ks. Lwow odpowiedział:

— Wrażenie mam jaknajlepsze i jaknajlepsze nadzieje. Nie opłaci się zresztą mówić o samych wrażeniach, kiedy możemy zupełnie spokojnie mówić o skutkach.

— Gdzież pan widzi skutki?

— Zdaje mi się, — rzecze ks. Lwow — że jeżeli cała grupa narodowa godzi się na rzucenie pewnych idealnych podwalin pod sprawę, która była dotychczas najdrażliwsza, i u drugiej strony znajduje życzliwe przyjęcie — to możemy mówić już o skutkach. Proszę pamiętać o tem, że to nie prywatne osoby tu działają i „deklarują“, ale ludzie polityczni, za którymi stoją pewne partje, które nas tu wysłały. Za niektórymi stoją także sfery rządzące. Proszę zatem poglądów tu wygłoszonych nie redukować żadna miarą do poglądów osób tu obecnych — i nie traktować ich ze stanowiska osobistego.

Tu mówią bowiem i czynią zobowiązania w imieniu szerszych grup społecznych, których obowiązkiem będzie przeszczepić te hasła na całe społeczeństwo rosyjskie i sfery rozstrzygające skłonić do innego postępowania. Ze rzeczy tak zasadniczej wagi nie mogą wsiąknąć w społeczeństwo w jednym dniu, o tem chyba nie potrzebuję pana przekonywać.

— Czy w poglądach na sprawę polsko-rosyjską panuje w delegacji rosyjskiej jednolitość?

— O jednolitości byłoby jeszcze obecnie mówić przedwcześnie. Na razie jest tylko powszechna, przez wszystkich bez wyjątku odczuwana, potrzeba ogólnego zbliżenia się i dorozumienia. Ponieważ to porozumienie zostało już po części zrealizowane — przyjdzie w przyszłości i dalsza konsekwencja tego kroku. Jedną z pierwszych konsekwencji będzie odczuwanie i zrozumienie potrzeby załatwienia sprawy polsko-rosyjskiej przez cały ogół społeczeństwa z taką siłą, z jaką my tę potrzebę odczuwamy. Jeżeli to się stanie, przyszłość sprawy słowiańskiej będzie zdecydowana. A przyszłość jej może leżeć jedynie w zgodnem pożyciu wszystkich słowiańskich narodów, w ich dobrowolnej solidarności, opartej nie na przymusie, ale na zasadach wolności i równości. W tem leży siła całej Słowiańszczyzny.“

Jak widzimy, pogląd p. Lwowa na rezultat zjazdu praskiego jest bardzo optymistyczny. Ponieważ dotychczas przytaczaliśmy głosy rosyjskie o zjeździe, które nie upoważniały bynajmniej do optymizmu, tem chętniej też zamieszczamy nacechowane wiarą w lepszą przyszłość wywody ks. Lwowa.

Oby ten optymizm jednego z najsympatyczniejszych członków delegacji rosyjskiej nie był tylko illuzją!

Ze świata.

WOJNA PRZYSZŁOŚCI. Jenerał piechoty von Blume zamieścił w wydawnictwie sztabu jeneralnego „Vierteljahresheften für Truppenführung“, ciekawe studjum, zajmujące się warunkami wojny przyszłości.

Armia niemiecka w 1870 liczyła ogółem 1,183.389 głów, ale na początku kampanji wyruszyło w pole, oprócz oficerów, 462.000 piechoty, 56000 kawalerji i 1584 działa. Dzisiaj Niemcy posiadają na stopie wojennej 4 i trzy czwarte milionów żołnierzy, dostarczonych przez kontyngensy z 19 lat. Z tej olbrzymiej masy około 3 milionów ludzi może wyruszyć w pole. Oczywiście, że kierowanie taką siłą wymaga innych zarządzeń, niż dawniej. Do tego należy dodać niesłychany rozwój techniki wojennej i ulepszeń broni, wskutek czego nieuniknionym będzie o wiele gwałtowniejszy charakter wojny. Wygląd zewnętrzny bitew zmieni się także zasadniczo. W przyszłej wojnie będziemy mieli nowe zjawisko zwane „próżnią na polu bitwy;“ wobec nowożytnej broni, taktyka będzie wymagała jak najlepszego ukrywania wojsk i balony ze sterem oddadzą w tym wypadku olbrzymią usługę i będą odgrywać w przyszłej wojnie decydującą rolę. Tam, gdzie dotychczas wódz jak po ciemku macać musiał wszystko, na przyszłość przy udoskonalonych balonach będzie miał nie zawsze, ale często rozkład wojsk własnych i nieprzyjacielskich tak jak na szachownicy przed oczyma. Nie powinniśmy zapominać, że korzystać z tego więcej będzie broniący się, bo sukces atakującego polega na niespodzianym i nagłym napadzie, na niepewności, w jakiej obrońca nie znający planów przeciwnika, znajduje się. Równowaga pod tym względem wtedy dopiero nastąpi, skoro jazda powietrzna do tego stopnia będzie udoskonaloną, że możliwem będzie używać z takich statków środków niszczących wojska i zabiegi nieprzyjaciela.

Co do kosztów przyszłych wojen, dosięgną one zdaniem jenerała Blumego takich wysokości, że z dawnemi porównanemi być nie mogą. Wojna rosyjsko-japońska kosztowała Rosję 4605 milionów marek, a Japonję 2424 milionów. Koszta przyszłej wojny Niemiec w przeciągu roku wynosiłby wedle jenerała Blumego 10 miljardów marek, bez wliczenia w to dostaw żywności, któreby kraj ponosić musiał.

Telegramy.

PROTEST HR. BOBRIŃSKIEGO.

PETERSBURG. W liście otwartym, pomieszczonym na szpaltach „Rieczy“, hr. Włodzimierz Bobrinskij gorąco protestuje przeciw treści fejletonu, zamieszczonego w piśmie „Golos Moskwy“ z d. 25-go z. m. pod tytułem „Rosyjsko-polska idylla“ (Treść tego artykułu podaliśmy w swoim czasie Gł. N.) W końcu swego listu hr. Bobrińskij oświadcza, iż nie wolno mu pominąć milczeniem artykułu, gdy zjawia się on w urzędowym organie październikowców.

WZLOT BALONU ZEPPELINA.

OPPENHEIM. Statek Zeppelina wzniósł się wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem ponownie.

MANNHEIM. Statek Zeppelina przejechał nad miastem o godz. 1.45 w nocy, zaś dzisiaj o 4 rano minął koło Eppingen granicę wirtenberską. O godzinie 5.10 rano widziano statek w Ludwiksburgu.

STUTTGART. O godzinie 6.10 rano ukazał się statek powietrzny Zeppelina nad miastem.

STUTTGART. Przed godziną 8 rano balon Zeppelina opadł na ziemię na otwartem polu. Z Friedrichshafen wysłano natychmiast załogę celem naprawienia balonu, który — jak sądzą — będzie mógł jeszcze dziś o godzinie 6 wznieść się w powietrze.

PRASA FRANCUSKA o STOSUNKACH POLSKO-ROSYJSKICH.

PARYŻ. (Telegram Biura Rady Narodowej). „Journal des Debats“ w liście z Rosji stwierdza, że niesprawiedliwe jest traktowanie przez Rosjan Polaków, którzy zasługują na to, aby ich prawa zostały uwzględnione. Nienawiść Polaków skierowaną jest przeciw Prusom, głównej przeszkodzie reform w Królestwie Polskiem. Neoslawizm będący zmorą Niemców, uczyni Petersburg centrum politycznem, zaś Warszawę centrum kulturalnem Słowiańszczyzny.

DEMONSTRACJE we FRANCJI.

PARYŻ. Do dzienników donoszą z Amiens: Odbyły się tu demonstracje robotników z protestem przeciw zajściom w Draveil. Demonstranci przeciągali przez miasto śpiewając. Żołnierzy oplwano. Po demonstracji przed domem jednego generała, wojsko i policja rozproszyła tłum. Wiele osób rannych i 12 osób aresztowano.

PO KONSTYTUCJI w TURCJI.

KONSTANTYNOPOL. Dzienniki donoszą o usunięciu pierwszego sekretarza sultana Tack sin-paszy. Bej Dszewad zamianowany został pierwszym — wedle niektórych dzienników, drugim sekretarzem sułtana.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.